

### 3. Grzech pierworodny

*Nyrk grjjnfiu uzu Z xzmv kf jvk lg re rttflek fe Kyv Rib?*

Po tym, jak wpadłem na sposób zdobywania zastrzeżonych numerów, gromadzenie informacji o ludziach – znajomych, znajomych znajomych, nauczycielach, a nawet całkiem obcych – nie przestawato mnie napędzać do działania. Wydział Ruchu Drogowego jest wielkim magazynem informacji. Czy istniała metoda podłączenia się do niego?

Zaczynałem od tego, że dzwoniłem z automatu telefonicznego w jakimś barze do biura WRD i mówiłem coś w stylu:

– Tu funkcjonariusz Campbell, LAPD, komisariat Van Nuys. Nasze komputery padły, a kilku policjantów w terenie potrzebuje informacji. Czy możecie mi pomóc?

Pani w WRD pytała:

– Dlaczego nie zadzwoni pan na linię policyjną?

Aha, w porządku, istnieje odrębny numer telefonu, na który mogą dzwonić policjanci. Jak mógłbym go zdobyć? Cóż, oczywiście policjanci na komisariacie go mają, ale... Czy

naprawdę miałem zamiar dzwonić na policję po informacje, które pomogą mi łamać prawo? O tak!

Po wybraniu numeru najbliższego komisariatu, powiedziałem, że jestem z biura szeryfa z hrabstwa Los Angeles, że musimy zadzwonić do WRD, a funkcjonariusz znający numer do policyjnej linii jest nieobecny. Dlatego pytam o ten numer operatora. I kobieta mi go podaje. Ot tak, po prostu.

Kiedy ostatnio opowiadałem tę historię, przyszło mi do głowy, czy nadal pamiętam ten policyjny numer telefonu WRD, ale też od razu się zreflektowałem, że nawet jeśli nie pamiętam, to w każdej chwili mogę go zdobyć. Podniosłem słuchawkę i wybrałem numer. WRD posiada system telefoniczny Centrex, wszystkie numery mają ten sam numer kierunkowy i prefiks: 916-657. Tylko numer wewnętrzny – cztery ostatnie cyfry – są różne w zależności od wydziału. Po prostu wybrałem te ostatnie cyfry na chybił trafił, wiedząc, że dodzwonię się do kogoś w WRD i będę brzmiał wiarygodnie, ponieważ dzwoniłem na numer wewnętrzny.

Pani, która odebrała, powiedziała coś, czego nie zrozumiałem.

– Czy to numer informacyjny dla policji? – spytałem.

– Nie – rzekła.

– Musiałem źle wybrać – powiedziałem. – Jaki jest numer dla policji?

Dała mi go! Po tych wszystkich latach wciąż niczego się nie nauczyli.

Po połączeniu z policyjną linią WRD odkryłem istnienie drugiego poziomu ochrony. Potrzebowałem „kodu wniosko-

dawcy”. Musiałem na poczekaniu wymyślić jakąś historyjkę. Zniecierpliwionym tonem powiedziałem urzędnikowi:

– Właśnie mieliśmy tutaj nagły wypadek, będę musiał do was oddzwonić.

Dzwoniąc na komisariat Van Nuys LAPD, przedstawiłem się jako pracownik WRD oddelegowany do zespołu tworzącego nową bazę danych.

– Czy wasz kod wnioskodawcy to 36472?

– Nie, 62883.

Przekonałem się, że ta sztuczka często się udaje. Jeśli pytasz o poufne informacje, to naturalnie natychmiast wyda się to podejrzanе. Jeśli zaś udajesz, że już masz jakieś informacje i serwujesz im coś błędnego, często cię poprawią, dając informację, której szukałeś.

Wystarczyło kilka minut rozmowy telefonicznej, abym dotarł do punktu, w którym mogłem dostać numer prawa jazdy i adres domowy dowolnego mieszkańca stanu Kalifornia lub podać czyjeś nazwisko i uzyskać numery rejestracyjne. Wówczas była to dla mnie tylko próba moich umiejętności, w najbliższych latach WRD stanie się bogatym źródłem wiedzy, z którego będę czerpać na wiele sposobów.

Wszystkie te dodatkowe narzędzia, które gromadziłem, były jak słodczyce na deser. Głównym daniem nadal pozostawał *phone phreaking*. Obdzwoniłem wiele różnych oddziałów Pacific Telephone i General Telephone, zbierając informacje na temat ich procedur, by zaspokoić żądę zatytułowaną „Jakież to informacje mógłbym jeszcze zdobyć”. Dzwoniłem do tych firm, by stworzyć własny bank wiedzy na temat ich

oddziałów, procedur i żargonu używanego przez ich pracowników. Łączyłem się za pośrednictwem operatorów zamiejscowych, aby tym trudniej było mnie namierzyć, najczęściej z telefonu mamy z naszego mieszkania.

Oczywiście *phreakerzy* lubią zdobywać punkty, pokazując innym *phreakerom*, czego nowego się nauczyli. Uwielbiałem płatać figle przyjaciółom – *phreakerom* lub nie. Pewnego dnia włamałem się do centrali telefonicznej obsługującej obszar, na którym mieszkał ze swoją babcią mój kumpel Steve Rhoades, zmieniając kod klasy linii z prywatnego telefonu na płatny automat. Kiedy któreś z nich – on lub babcia – chciało zadzwonić, w słuchawce odzywał się głos: „Proszę wrzucić dziesięć centów”. Oczywiście Steve wiedział, kto to zrobił, i zadzwonił do mnie, żeby się poskarżyć. Obiecałem, że to odkręcę, ale tymczasem zmieniłem usługę na płatną linię w więzieniu. Kiedy teraz starali się nawiązać połączenie, odzywał się telefonista i mówił: – To połączenie na koszt odbiorcy. Proszę podać imię i nazwisko. Steve znowu do mnie zadzwonił i powiedział: – Bardzo zabawne – zmień to natychmiast. Miałem niezły ubaw i tym razem spełniłem jego prośbę.

*Phreakerzy* znaleźli sposób na wykonywanie bezpłatnych połączeń telefonicznych, wykorzystując wadę w niektórych typach *diverterów*, czyli przetłączników – urządzeń, które były wykorzystywane do przekazywania połączeń (np. do poczty głosowej) w czasach, kiedy tej usługi nie było jeszcze w ofercie firm telefonicznych. *Phreaker* dzwonił w takich godzinach, by mieć pewność, że firma jest zamknięta.

Gdy włączała się automatyczna infolinia, zadawał jakieś pytanie, na przykład: – W jakich godzinach pracujecie?. Kiedy osoba, która udzieliła odpowiedzi, rozłączała się, *phreaker* pozostawał na linii, po kilku chwilach było słychać sygnał wybierania numeru. *Phreaker* mógł wtedy zadzwonić w dowolne miejsce na świecie za darmo – koszt rozmowy obciążał rachunek firmy.

*Diverter* można też było wykorzystywać do odbierania połączeń przychodzących na numer, z którego odbierało się telefony podczas ataku z zastosowaniem socjotechniki.

Inny trik z przetłącznikiem polegał na wybraniu przez *phreakera* „automatycznego numeru identyfikacyjnego”, czyli numeru ANI, wykorzystywanego przez pracowników technicznych operatora telefonicznego. W ten sposób uzyskiwał on numer telefonu do wychodzącej linii *divertera*. Znając go, mógł podawać go jako „swoją” numer, na który należy odzwonić. By odebrać połączenie z tą linią, *phreaker* po prostu dzwonił na główny numer firmy, który przekierowywał połączenie. Ale tym razem, kiedy przetłącznik wybrał drugą linię, by wywołać automatyczną infolinię, w rzeczywistości odbierał połączenie przychodzące.

Kiedyś późną nocą rozmawiałem w ten sposób z moim kumplem Stevem. Odpowiedział, używając linii *divertera* należącej do firmy Prestige Coffee Shop z San Fernando Valley.

Rozmawialiśmy o różnych *phreakerskich* trikach, gdy nagle naszą rozmowę przerwał głos: „Jesteście na podsłuchu”.

Rozłączyliśmy się natychmiast. Powróciliśmy do rozmowy przez połączenie bezpośrednie, śmiejąc się z marnej próby przestraszenia nas przez operatora telefonicznego, nabijając